

## Rokoko. Izolacja i azyl. O poezji cyteryjskiej „kręgu Marii Wirtemberskiej”<sup>1</sup>

TOMASZ JĘDRZEJEWSKI

ORCID: 0000-0002-7304-2901

(Uniwersytet Warszawski)

*A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź,  
wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwiej, zacałuj,  
ty mnie ukołysz i uspij, snem muzycznym zasyp, otumań,  
we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź ze snu.*

K.I. Gałczyński, *Prośba o wyspy szczęśliwe*

### CYTERA POLSKA WŚRÓD CYTER EUROPEJSKICH

Słynny obraz Jeana-Antoine’a Watteau, z roku 1717, prezentuje towarzystwo *galante*, w kompanii latających amorków, zajęte ulubioną rozrywką elit społecznych osiemnastowiecznej Francji: miłością, wyrażającą się w wyrafinowanej *causerie* i kurtuazyjnych szarmanckich gestach. Miłość malowana przez Watteau, a praktykowana przez reprezentantów francuskiej elity towarzyskiej, to afekt wagi lekkiej: salonowy i wytworny. Ma prawo trwać nie dłużej niż życie motyla. Nie jest przy tym libertyński: w ramach salonowych gier można zbliżyć się do granicy obyczajowego *decorum*, nigdy jej jednak nie przekraczając. Na Cyterę podróżuje się po to, by delektować się przelotną i wyszukaną miłością, z pełną afirmacją jej efemeryczności. Tytuł obrazu Watteau *Podróż na Cyterę* (*Pèlerinage à l’île de Cythère*; w późniejszej wersji *L’embarquement pour Cythère*), a także cała malarska wizja sugerują

1 Tekst powstał w ramach realizacji projektu „Kultura literacka polskiego rokoka lat 1795–1830 na tle europejskim”, zarejestrowanego pod numerem 2016/23/D/HŚ2/01119, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

niestałość i ruch. Obraz Watteau nie przedstawia Cytery<sup>2</sup>. Ukazuje raczej moment tuż przed podróżą na wyspę. To jedynie przedsmak oczekiwanej erotycznej słodyczy, której się tam zazna<sup>3</sup>.

Wyspa jest oddzielona od lądu i oddalona od niego. To osobna przestrzeń, w której można ustanowić inny typ relacji międzyludzkich oraz w której przestają obowiązywać istotne gdzie indziej normy społeczne i obyczajowe. Francuskie słowo *l'isle* kryje w sobie ten sam źródłosłów co *l'isolation*. Etymologiczne pokrewieństwo można dostrzec we wszystkich językach romańskich (i nie tylko w nich). *L'isle* oraz *l'isolation*, genetycznie ze sobą związane, mogą być kluczem interpretacyjnym do dzieła Watteau oraz do zapoczątkowanego przezeń nurtu *peinture galante*. Na płótnach pioniera malarstwa rokokowego i jego kontynuatorów – Jeana-Baptiste'a Patera, Nicolasa Lancreta, Jeana-Honoré'a Fragonarda i innych – oglądamy zatrzymane chwile migotliwego szczęścia, wyczekiwanej rozkoszy, miłości, etykiety, sztuki, usytuowane w sferze na pół realnej, na pół fantazyjnej. Małymi Cyterami mogły stać się zagajniki, altanki, pokoje: wyłączone ze świata przestrzenie miłosne.

„Wenera, Knidos, inne wyspy miłości, jak chociażby Cytera, Kupidyn oraz rzeźba cała nimf i boginek zaludniały tysiące utworów w całej Europie” – pisał Sławomir Kufel w książce o lapidarnym tytule *Rokoko*<sup>4</sup>. Motyw wyspy miłości przewija się przez wiek XVIII w różnych dziedzinach sztuki oraz w literaturze. U początków cyteryjskiego ruchu, oprócz Watteau, znajduje się Fénelon, autor *Przygód Telemacha* (*Les Aventures de Télémaque*) z 1699 roku. Jak zauważał Helmut Hatzfeld:

» Watteau's dream of an escape to Cythera had been a part of the Frenchman's illusion ever since Fenelon's *Telemaque* had been told by Venus (Book iv): 'bientôt dans cette île fortunée où les plaisirs, les ris et les jeux folatres naissent sous mes pas'<sup>5</sup>.

Przykładów kolejnych realizacji motywu wymieniać bodaj nie trzeba. Lista byłaby zbyt długa. Popularność Cyter literackich i malarskich łączyła się z rozpowszechnieniem pewnych form życia towarzyskiego<sup>6</sup>. Wyspy i wysepki miłości

2 K. Ireland, "Cythera Regained"? *The Rococo Revival in European Literature and the Arts, 1830–1910*, Madison 2006, s. 43.

3 J. Weisgerber, *Les masques fragiles. Esthétique et formes de la littérature rococo*, Lausanne 1991, s. 91.

4 S. Kufel, *Rokoko*, Zielona Góra 2017, s. 141.

5 H. Hatzfeld, *The Rococo. Eroticism, Wit, and Elegance in European Literature*, New York 1972, s. 109.

6 Zob. P. Hazard, *La pensée européenne au XVIIIe siècle*, Paris 1979, s. 17.

bujnie powstawały w osiemnastowiecznym Paryżu oraz w innych miastach Francji podążających za wzorem stolicy, a także w europejskich metropoliach równających do paryskiego szyku. Zwyczaje mieszkańców wysp miłości opisywał George Poe, kreśląc charakterystykę „an escape-hungry society as that of the rococo”<sup>7</sup>:

» Are we not also talking about an individual who may very well spend his or her daylight hours in salon discussion or other such conventionally innocuous activity, just waiting for the evening when he or she would be able to steal away a bit less innocently to a private Cythera with an attractive partner – and probably not the “official” partner at that, but rather the mistress or the amant [...] <sup>8</sup>.

Kochankowie znajdowali schronienie w przytulnych pokojach, w ustroniach, w niedostępnych oczom innych „kamerach”, izolując się od świata zewnętrznego. Status wysp miłości przypisywano niekiedy całym miastom. Oprócz Paryża o tytuł najśłynniejszej z Cyter XVIII wieku mogła ubiegać się Wenecja, o której pisał Ken Ireland:

» The Aegean island of Cythera, or modern Kithira, traditionally linked with Venus, is governed politically in the eighteenth century by Venice, with its reputation for amorous intrigue and female emancipation. In its military and economic decline from an earlier heyday, the “Adriatic Venus” is largely sustained by tourism, and its erotic appeal is continued by Casanova, and by the Don Giovanni of another offspring, the dramatist Lorenzo da Ponte<sup>9</sup>.

Zagraniczny kontekst zarysowuję szkicowo i jedynie po to, by w historii europejskich Cyter zatrzymać się na polskiej karcie.

Do Polski duch cyteryjski przedostawał się nie bez oporów. Obyczaje szlacheckie były wszak odmienne od nawyków francuskiego *le monde* z czasów Regencji i rządów rokokowego króla – Ludwika XV<sup>10</sup>. Jednak w dobie stanisławowskiej nowy gust paryski znajduje wyraz także nad Wisłą, szczególnie barwnie objawiając się w środowisku Czartoryskich. Topika wyspy miłości pojawia się pod piórem zwią-

7 G. Poe, *The Rococo and Eighteenth-Century French Literature. A Study through Marivaux's Theater*, New York 1987, s. 36.

8 Ibidem, s. 275.

9 K. Ireland, “*Cythera Regained*”?..., s. 38.

10 Zob. S. Kufel, *Rokoko*, s. 111–119.

zanych z rodziną poetów – między innymi Józefa Szymanowskiego czy Franciszka Dionizego Książnina – oraz pod pędzlem Jana Piotra Norblina. Dostrzegalna jest również w architekturze i ogrodnictwie. Powstają ogrody-wyspy lub wyspy wśród ogrodów. Park powązkowski wspominał Adam Jerzy Czartoryski, odwołując się do znamiennej metafory:

» Było to rodzajem jakiego *oasis*, bo był otoczony morzem z piasku, a sam piękny i zielony. Każde z dzieci miało swoją chałupkę i ogród, a we środku na wzgórzu był dom większy mojej matki, nad łąką, gajem otoczoną z jednej strony, nad obszerną sadzawką, która swe wody rozlewała rzeczką dookoła wszystkich plantacji<sup>11</sup>.

Najtrwalszą Cyterą okazała się ta, którą Czartoryscy stworzyli w Puławach. Za taką można ją uznać z historycznego dystansu i za taką uchodziła w oczach współczesnych. Dobitnie świadczy o tym fragment pamiętników Kajetana Koźmiana:

» Puław do żadnego z najmożniejszych domów w Polsce równać nie można. Każdy by stracił na porównaniu. [...] Puławy wprawdzie otaczała inna, im tylko właściwa, od innych rodzin oddzielna atmosfera. Nie polszczyzna tam cudzoziemszczała, lecz się cudzoziemszczyzna spolszczała. [...] Może było nieco zalotności, romansowości, egzaltacji w kobietach, nieco lekkości i płochości w młodzieży [...]. Była to prawdziwie pod tym względem wyspa zaczarowana, w której stawało się koniecznością wzdychać do grona uroczych kobiet i Polski [...]<sup>12</sup>.

Intrygujące, że pisał w ten sposób właśnie Koźmian: człowiek ziemiańskiego etosu, w swoim moralnym rygorystycznym charakterystycznym bardziej dla czasów porobiorowych niż dla swobodniejszej obyczajowo epoki stanisławowskiej. Autor *Ziemiaństwa* wyrażał to, co sądzono może nie powszechnie, ale co wśród rezydentów i gości puławskich było panującym mniemaniem. Leon Potocki także nazwał Puławy „wyspą zaczarowaną”<sup>13</sup>. Wincenty Reklewski widział w niej Arkadię<sup>14</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz porównywał je do „szczęśliwych wysp drzewami umajonych”<sup>15</sup>.

11 A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne*, cyt. za: ibidem, s. 120–121.

12 K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, przedm. A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, wstęp edytorski i oprac. M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972.

13 L. Potocki, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876, s. 111.

14 W. Reklewski, *Puławy*, w: idem, *Pienia wiejskie*, Warszawa 2007, s. 125.

15 J.U. Niemcewicz, *Puławy*, Brody 1907, s. 19.

Charakterystyczne, że nawet mniej podatny na poetyckie zachwyty Jan Śniadecki ideał ucywilizowanej przestrzeni odnalazł w dobrach Czartoryskich. Nie można dowodzić, twierdził autor rozprawy *O pismach klasycznych i romantycznych*, że „miej przechodzić się po ziemi cierniem, ostem i grubym chwastem zarosłej, zapełnionej gadem i wilgocią niż po ogrodzie puławskim”<sup>16</sup>.

Nie miejsce tu, by szerzej opisywać genezę puławskiej formacji kulturalnej, wpływy, które natchnęły tamtejsze środowisko duchem cyteryjskim<sup>17</sup>. Na prawach uproszczenia podkreśliłbym jedynie, że dla interesujących mnie w tym artykule problemów form i idei poetyckich szczególne znaczenie miał pewien rodzaj kosmopolityzmu, doświadczeń przywiezionych przez Czartoryskich z zagranicznych wojaży, a spożytkowanych we własnej rezydencji. Na klimat puławski *à la* Watteau wpływały również podtrzymywane bezpośrednie stosunki osobowe i lektury. Warunkiem rozwoju kultury cyteryjskiej było otwarcie na współczesny świat – i to bardzo konkretny: świat wielkomięjskich elit polityki, sztuki, mody. Świat mobilny, w którym dochodzi do permanentnej rekonfiguracji towarzyskiej i w którym zawiązują się różnego typu relacje: od znajomości, przez przyjaźń, ku romansom i (najczęściej przelotnej) miłości: „Podobne związki, w takich jak je opisuję towarzyskich stosunkach, zawiązywały się łatwo i zrywały bez żadnych trudności, a ani o Werterowskich cierpieniach, ani o jakich nieprzystojnych zabiegach nie mogło być w nich mowy” – wspominał puławskie stosunki Leon Dembowski<sup>18</sup>. Objawia się paradoks: Cytera z jednej strony ma charakter osobny, odrębny; separuje się od rzeczywistości zewnętrznej. Z drugiej – można zauważyć przenoszone do niej modele zachowań z innych wysp.

Te kosmopolityczne postawy były modyfikowane przez silną w środowisku Czartoryskich tradycję szlachecką i kult przeszłości<sup>19</sup>. Jednak mimo akcentowanego przy wielu okazjach respektu wobec narodowego dziedzictwa puławski tryb życia i styl zachowań odbiegał zarówno od obyczajów szlacheckich, jak i wzorców panujących w innych rezydencjach magnackich. „Dwór puławski, aspirujący do zastąpienia monarszego, miał wiele rysów nietypowych dla tzw. «przeciętnego» dworu [...]” – pisze Janina Kamionka-Straszakowa i dodaje, że „jego styl ujawnia się przede wszystkim na płaszczyźnie życia kulturalnego [...]. Było to życie wypełnione rytuałem i zabawą, w której wynajdywaniu i urozmaicaniu wyżywał się

16 J. Śniadecki, *O pismach klasycznych i romantycznych*, cyt. za: A. Kowalska, *Warszawa literacka w okresie przełomu kulturalnego 1815–1822*, Warszawa 1961, s. 101.

17 Zob. m.in. A. Aleksandrowicz, *Puławy – środowisko kulturalne i literackie (wiek XVIII–XIX)*, w: *Puławy. Materiały z sesji popularnonaukowej*, red. Z. Hirsza, A. Zagórska-Czarnecka, Lublin 1964; eadem, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.

18 L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1902, s. 220–221.

19 Zob. A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, passim.

ówczesny *homo ludens* panującej elity, życie naśladowujące sztukę [...], steatralizowane i skonwencjonalizowane na tyle, że można było pod maską etykiety ukryć wszelkie spontaniczne reakcje<sup>20</sup>. W Puławach odrzucono dominujący w tradycyjnej kulturze szlacheckiej statyczny model funkcjonowania: gospodarsko-sąsiedzki. Zastąpiono go innym, znacznie bardziej rozbudowanym, obejmującym, oprócz zatrudnień ziemiańskich, edukację oraz szeroki wachlarz salonowych zajęć artystycznych. Starano się wypełnić życie sztuką, nadać rozmaitym zadaniom – nawet najbardziej prozaicznym – charakter estetyczny.

Fenomenem kultury cyteryjskiej, dostrzegalnym i w Puławach, był kult kobiecości. Sądzono, że męski brutalizm oraz instynkty wojenne powinny zostać złagodzone zbawiennym wpływem kobiecym, dokonującym się dzięki przyjacielsko-miłosnym afektom, etykietalnej łagodności manier oraz upodobaniu do piękna. Kultura cyteryjska w centrum sytuowała panią salonu, której inwencja w aranżowaniu spektakli, *tableaux*, inicjowaniu zabaw i przyjęć przydawała kontaktom towarzyskim określonej barwy uczuciowej i specyficznego charakteru. Jak pouczał Józef Szymanowski, tłumacz *Świątyni w Knidos*, poczucie piękna formuje się przez „obcowanie z tą płcią, w której chęć podobania się najprzyjemniejszymi wsparta przymiotami”<sup>21</sup>. W Puławach panią salonu była Izabela Czartoryska. W okresie porozbiorowym, który mnie tutaj interesuje, w prowadzeniu lokalnego życia towarzyskiego i kulturalnego towarzyszyła jej córka Maria. Z nią właśnie, jak zauważyła Alina Aleksandrowicz, można wiązać specyficzny nurt czy typ twórczości puławskiej:

» Z Wirtemberską należy więc łączyć interesujący, „prywatny” niejako, nurt twórczości puławskiej. Część pisarstwa mająca charakter intymny i poufny, niekiedy pióra znanych poetów, przeważnie niepublikowana, składa się na ciekawe archiwum przyjaźni sentymentalnej, pełen uroku „wirydarzyk serca”. Archiwum owo mieści także utwory ludyczne, żartobliwe, oddające dobrze beztróską atmosferę życia towarzyskiego, rozwijającego się w Puławach i Sieniawie<sup>22</sup>.

Oczywiście, nie mam na myśli wszystkiego tego, co wówczas w Puławach pisano, lecz tylko takie utwory, które powstawały niejako „z powodu” autorki

20 J. Kamionka-Straszakowa, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa 1974, s. 33–36.

21 J. Szymanowski, *Listy o guście*, cyt. za: Z. Libera, *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969, s. 227.

22 A. Aleksandrowicz, *Maria Wirtemberska w Puławach*, w: *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, teksty z rękopisów wybrała, opracowała i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978, s. 23.

*Malwiny*. One właśnie, zebrane w antologii *Z kręgu Marii Wirtemberskiej*, będą przedmiotem analizy. Oprócz zgrupowanego w tomie korpusu tekstów będzie tu przydatna także tytułowa formuła „kręgu”. W istocie na polskiej Cyterze początku XIX wieku panowała Wirtemberska, wokół której gromadziło się lokalne towarzystwo literatów przynależących do drugiej generacji puławskich poetów (w analizie nie biorę w rachubę utworów Franciszka Dionizego Książnika czy Józefa Kobląńskiego). Metafora kręgu pozwala myśleć o Wirtemberskiej zasiadającej w centrum oraz o innych autorach znajdujących się w równym dystansie względem niej, uprawiających komentowaną niżej literaturę koteryjną.

### MINIATUROWA PRZESTRZEŃ OCALENIA

Na Cyterze ustanawia się osobną przestrzeń (Wirtemberska, w ramach gry w synonimy wyraża życzenie: „domek mój żeby zawsze zielonymi Gaikami był otoczonym”)<sup>23</sup>. Podobnie ściśle oznaczone granice mają tematy twórczości cyteryjskiej. W polu uwagi poetów znajdują się sprawy lokalne. Dochodzi tu do głosu pragnienie życia w czasoprzestrzeni wyłączonej z biegu historii i z problemów współczesnego świata. Nie chodzi o unieważnienie „zwykłej” rzeczywistości ani o traktowanie jej jako niebyłej. W przypadku puławskich wierszy mamy raczej do czynienia z akcentowaniem opozycji między „tu” i „tam”, z podkreśleniem różnicy między miłą i łagodną aurą wyspy a prozaizmami „kontynentu”, traktowanego jako zdegenerowany lub niebezpieczny. W wierszach cyteryjskich Ludwika Kropińskiego, Józefa Maksymiliana Fredry czy Niemcewicza Puławy stanowią *locus amoenus*, miejsce, które udało się uchronić przed dziejowymi wstrząsami. Tutejszych postaw, sumień i uczuć ludzkich nie zdegradowały historia ani zdehumanizowana cywilizacja. Pozytywnie konotowane jest natomiast wszystko, co miejscowe. Kropiński w XIII odzie *Do Lucyny* pisze: „Chociaż to mówią, że nie masz na ziemi/ Prawego szczęścia między żyjącymi,/ Nie wierz, Lucyno! Kiedy twój wzrok tkliwy/ Zwróci się ku mnie, zostaję szczęśliwy”<sup>24</sup>.

Na obszarze wyspy otoczenie człowieka, podobnie jak i sam człowiek, przedstawione jest w pomniejszonej skali, w czym można dostrzec specyficzny dla estetyki rokoka zabieg miniaturyzacji<sup>25</sup>. Wydarzenia przywołane w wierszach rozgrywają się w warunkach kameralnych, takich na przykład jak „domek” lub „chatka”:

23 M. Wirtemberska, *Puszcza. Bór. Las. Gaj*, w: *Z kręgu...*, s. 211.

24 L. Kropiński, *Do Lucyny*, w: *Z kręgu...*, s. 69. Zob. T. Frączyk, *Puławy w życiu i twórczości Ludwika Kropińskiego*, „Rocznik Komisji Historyczno-Literackiej” 1964, t. 2, s. 5–30.

25 P. Minguet, *Esthétique du Rococo*, Paris 1979, s. 255.

- » Niech pycha stawia pałace  
I w złote stroi się szaty,  
Milsze nad nie własne prace  
W spokojności mojej chaty<sup>26</sup>.

Kameralizm przejawia się też w wierszu Niemcewicza powstałym na okoliczność „błękitnych sobót”, organizowanych przez Marię w dobie Księstwa Warszawskiego, w pałacyku przy ulicy Rymarskiej. Poeta pisze w nim o Wirtemberskiej jako o tej, „której grzeczność i słodycz, i wdzięki/ Zwiera pokój maleńki”<sup>27</sup>. Z panią salonu zostały skojarzone cechy przypisywane dziecku. Podobną wyobraźnię spacialną uruchamia Aleksander Linowski, wspominający o „pewnej damie” chroniącej się w „kąciku”:

- » Pewna na tym balu dama  
Nie wiedząca o tym sama,  
Że jego ozdobą była,  
Skromnie się w kącik schroniła.  
Siadła i z nią Wdzięki razem,  
Spoczynku była obrazem<sup>28</sup>.

Motyw zacisznej grotty można odnaleźć u Fredry:

- » Wkrótce już i waszego zacisza – posępne grotty! – nie będę mógł  
nawidzać, a gdy te miejsca, dla mnie tak drogie, będę miał porzucać,  
wtenczas na jednym z naszych kamieni ten napis położę:  
Wy, coście nieraz kryły smutne me dumanie,  
Rzucając was na zawsze, przyjemne jaskinie,  
Przyjmijcie już ostatnie żalu pożegnanie<sup>29</sup>.

W synonimach *Zadumanie. Zamyslenie* Kropiński kreśli wdzięczną miniaturę, czyniąc jej główną bohaterką „małą Celinę”:

- » Patrz, jak mała Celinka, to dziecię wiosny, zaczynające podróż życia,  
wesoło igra po łące, lekkie ugania motyle i podobne sobie zrywa kwia-

26 L. Kropiński, *Do Dionizego Książnina*, w: *Z kręgu...*, s. 62.

27 J.U. Niemcewicz, *Miłość Ojczyzny*, w: *Z kręgu...*, s. 155.

28 A. Linowski, *Herbata z winem*, w: *Z kręgu...*, s. 125.

29 J.M. Fredro, *Moje dumania*, w: *Z kręgu...*, s. 145.

ty! Nie Zaduma się ona jeszcze! Bo też jeszcze i przeszłość żadnych na jej pamięci nie wyrzyła urazów! Zamyśla się ona tylko niekiedy, i to nad tymi godzinami, które do niej z brzoskwinia, poziomkami lub nowymi zabawkami przylecieć mają<sup>30</sup>.

W przywołanych obrazach poetyckich i prozatorskich są zminiaturyzowane nie tylko przestrzenie, lecz także wizja człowieka i ludzkich aspiracji. Odrzuca się dążenie do bogactwa i sławy; neguje się wielkie ambicje. Dzięki temu redukcjonizmowi ludzkie potrzeby i kaprysy okazują się możliwe do realizacji:

» Ilekroć ja dumam z sobą,  
Jakby do szczęścia zapłynąć,  
Widzę to szczęście być tobą:  
Mało żądać, dobrze słynąć<sup>31</sup>.

Szczęście człowieka i ludzkości, stanowiące w filozofii oświeceniowej jeden z najważniejszych obszarów refleksji, zostało osiągnięte w mikroskali: świat skurczył się do rozmiarów wyspy, społeczeństwo do małej społeczności, a szczęście do radości. O szczęściu lub nieszczęściu bohatera wiersza cyteryjskiego decyduje zwykle jeden tylko czynnik, na przykład względy adorowanej dziewczyny. „Kiedy czasem słodkie słowo/ Za samo szczęście już chwytam,/ Postraszysz miną surową/ I więcej prawdy nie pytam”<sup>32</sup>. Szczęście nie jest stanem abstrakcyjnym. Przeciwnie: utożsamia się je z sensualistycznym i emocjonalistycznym kontaktem między dwógiem ludzi. Niekiedy nawet dążenie do małego szczęścia staje się obrazem spełnienia. Ten motyw wielokrotnie występuje w wierszach Kropińskiego, kontentującego się „słodkim słowem” Lucyny. Podobnie pomniejsza swoje miłosne ambicje Fredro:

» A gdy płocho igrając poddanym Ci losem  
Przekonywasz, że szczęście słabym tylko cieniem...  
To cień Twój słaby moim jest uszczęśliwieniem<sup>33</sup>.

Dla poezji cyteryjskiej znamieną jest redukcja wszystkich artefaktów otaczających człowieka, co wyraża się w licznych deminutiwach. Zamiast lasów czy borów

30 L. Kropiński, *Zadumanie. Zamyślenie*, w: *Z kręgu...*, s. 217.

31 Idem, *Do Dionizego Książnina...*, s. 62.

32 Idem, *Do obojętnej Lucyny*, w: *Z kręgu...*, s. 74.

33 J.M. Fredro, *Napis położony pod syfwetą Haliny 12 kwietnia w Warszawie 1808*, w: *Z kręgu...*, s. 148.

pojawiają się gaje albo gaiki. Zamiast rzek – strumyki, jak na przykład w utworze Kropińskiego *O strumyku do Haliny*<sup>34</sup>. Przestrzeń wypełniają listki, gałązki (a nawet „gałązeczki”) oraz kamyczki. Miniaturyzuje się także fauna. W poezji puławian często figuruje motyl: istota mała, a w dodatku krótkotrwała, symbolizująca efemeryczne, a więc cyteryjskie piękno i rozkosze:

» Dumny z różnofarbnej szaty  
 Obiegał motylek kwiaty:  
 Bławatki, fiołki, roże –  
 Nic go zatrzymać nie może.  
 Ku jednym swym lotem mierzy,  
 W drugie skrzydełkiem uderzy,  
 Z każdym popieści się chwilę;  
 Jak zwykle robią motyle<sup>35</sup>.

Zwiedziona Miłość płonny mi zaloty  
 Wabnej Róży i Motyla  
 Wypuściła na nie groty.  
 Motyl płochy ulata, Róża się nachyla  
 Chroniąc krasne wdziękiem czoło<sup>36</sup>.

Obficie występują inne lotne istoty, zwłaszcza małe ptaki (na przykład słowik u Fredry<sup>37</sup>, skowronek u Kropińskiego<sup>38</sup>). Szczególnie zaś popularnym rekwizytem okazało się uskrzydłone dziecko: amorek czy kupidyn, stanowiący znak rozpoznawczy cyteryjskiej poezji (nie tylko puławskiej). Pojawia się on wielokrotnie u Kropińskiego, Fredry, Ignacego Nosarzewskiego. Interesująca realizacja kupidynkowego motywu znajduje się w powiastce *Les Amours Izabeli Czartoryskiej*. Kiedy bohaterka wychodzi ze Świątyni Pamięci, zlatuje się ku niej rój amorków, alegoryzujących różne postaci miłości:

» Un de ces jours j’allois au temple de mémoire; je m’y arêtois longtems,  
 mon coeur y retrouve encore une Patrie! Au bout de quelques heures

34 L. Kropiński, *O strumyku do Haliny*, w: *Z kręgu...*, s. 81.

35 Idem, *Motyl do Małwiny*, w: *Z kręgu...*, s. 86.

36 I. Nosarzewski, *Miłość i wabność*, w: *Z kręgu...*, s. 161.

37 J.M. Fredro, *Do słowika*, w: *Z kręgu...*, s. 131.

38 L. Kropiński, *Skowronek do...*, w: *Z kręgu...*, s. 79.

j'en sors, et mes yeux se fixent avec étonnement sur une multitude d'enfans qui en garnissoient toutes les marches et tous les alentours!<sup>39</sup>

Świątynia Sybilli przywołana w tym wierszu także jest dopasowana do warunków cyteryjskich. Świątynia Pamiątek to historia Polski niejako w pomniejszeniu i w rozdrobnieniu; w niej zgromadzono pamiątki po matce-Polsce, kojarzące się z osobistymi pamiątkami po kimś bliskim. „Są to pomniki wypadków historycznych i osób znakomitych: portrety, pierścienie, łańcuchy, czary, zbroje, meble, listy, książki, manuskrypty, urny, medale itd.”<sup>40</sup>. Wszystkie pozytywne afekty (zarówno miłość do kochanki, jak i miłość do ojczyzny) zostają przystosowane do rozmiarów wyspy: muszą zostać zminiaturyzowane i zintymizowane.

Miniatury pozwalają zdobyć to, czego w „prawdziwej” skali nie można zatrzymać lub osiągnąć. Twórcy rokokowi, świadomi słabości ludzkiej natury i wadliwości urządzeń społecznych, niemożliwości wykorzenia zła ze świata, starali się wytworzyć w sztuce i wykreować w życiu lepszy, inny, barwniejszy, piękniejszy świat – nawet jeśli miałby istnieć jedynie na chwilę, w formie maskarady, pod postacią snu, w ciasnych granicach. Tę prawidłowość zauważył Ireland: rokoko stara się dać odpowiedź na *prosaic truths* i przeciwstawia im małe *sweet lies*<sup>41</sup>.

## SFERA UCZUCIOWYCH ZBLIŻEŃ

Zminiaturyzowana natura stanowiąca tło wydarzeń i rojeń podmiotu lirycznego to natura przetworzona i wyretuszowana. W poezji cyteryjskiej kreuje się przestrzeń, która sprzyja miłosnym i przyjacielskim kontaktom, skłania do wyznań, zapewnia poczucie emocjonalnego komfortu. Z tego powodu przedstawienia przyrody nie muszą odtwarzać geograficznego konkrety. To przede wszystkim dekoracje dla scen miłosnych i przyjacielskich. „Nature is all very well in Rococo make-believe as a nicely arranged setting for play and love, but not as a depth to be lost in” – wskazywał Israel Stamm<sup>42</sup>. Przyrodę ukazywano jako przyjemne ustronie, w którym bohaterowie są niedostępni oczom innych. W wierszu Fredry mowa o „lubej cichości gęstwiny”, która daje schronienie. Powraca także motyw pozytywnie konotowanej ciszy: „Kto zgiełku świata nie słyszy,/ Kto napój pije ze źródłu,/ Kto

39 I. Czartoryska, *Les Amours*, w: *Z kregu...*, s. 183.

40 Eadem, list do J. Delille'a, cyt. za: L. Dębicki, *Puławy...*, t. 4, Lwów 1888, s. 131. Zob. A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, s. 29–78.

41 K. Ireland, „*Cythera regained*”?..., s. 53.

42 I.S. Stamm, *German Literary Rococo*, „*The Germanic Review*” 1961, t. 36, nr 3, s. 239.

ma spoczynek wśród ciszy,/ Szczęśliwszy, chociaż wśród znoju”<sup>43</sup>. Ewokuje się wrażenie, że przyroda jest bujna, otulająca, odgradzająca od świata zewnętrznego.

W wywoływanym w poezji puławian ogrodzie człowiek znajduje się co prawda na zewnątrz, ale tak naprawdę jest we wnętrzu naturalnej „kamery”: gaiki i altanki oraz grotty zapewniają przytulność i bezpieczeństwo. Przestrzeń parkowa prezentowana w poezji cyteryjskiej jest amortyzująco-otulająca: obfituje w przyjemne zakamarki, kryje niespodzianki, skłania do – by nawiązać do *Miłości i przeszkód* Nosarzewskiego – błędzenia „po gaju mirtowym”<sup>44</sup>. Nie chodzi zatem o zwykłą, prostą naturę i nie o autentyzm wiejskiego pejzażu, lecz o scenografię odpowiednią dla zmysłowych i emocjonalnych przyjemności. Łatwo domyślić się erotycznych konotacji tego typu zakątków, do których nikt z zewnątrz nie ma dostępu.

Na puławskiej Cyterze znane są różne rodzaje miłości. Istnieje miłość pasterska, rycerska, salonowa, romantyczna. Oprócz miłości istnieją jeszcze inne afekty, przede wszystkim przyjaźń, przy czym różnica między jednym i drugim okazuje się nieostra: „Dałem sobie obietnicę/ Trzymać się samej granice:/ Wąska bowiem dzieli ścieżka –/ Tu przyjaźń, tam miłość mieszka”<sup>45</sup>. Bohaterami wierszy przyjacielskich i miłosnych stają się nie herosi zgiełkliwego życia, lecz tutejsi mieszkańcy i goście. Do nich właśnie Kropiński adresuje swoje „ody”: „Ktoż mi to każe latać po piekle, po niebie,/ Kiedy mam was, przyjaciół, mam, Lucyno, ciebie”<sup>46</sup>. Postaci te nabywają cech miejsca, które zamieszkują: są obrazowane jako osoby wdzięczne i czarujące; mniej niż bogowie, więcej jednak niż zwykli ludzie. Ich kaprysy zdają się w pełni absorbować uwagę czulego poety, rejestrującego zachowania przyjaciół i niespokojnego o względy wybranki serca.

Przeżywaniu i nazywaniu cyteryjskich wzruszeń była poświęcona gra w synonimy podczas „błękitnych sobót” Wirtemberskiej<sup>47</sup>. Wiele leksemów należy do słownictwa uczuciowego lub odnosi się do relacji towarzyskich zaprzatających uwagę gości tego salonu literackiego. Są to między innymi: *Ustroić. Ozdobić. Okrasić. Traf. Los. Przeznaczenie. Dola; Obojętność. Niedbalość. Oziębłość; Zadumanie. Zamyślenie; Smutek. Żal. Rozpacz; Milczenie. Milczącość. Zamilczenie. Cichość. Cisza; Lubić. Kochać*. Dobór słów był nieprzypadkowy: dzięki refleksji nad językiem odwoływano się do bieżących rozmów i zainteresowań uczestników konwersacji. W niejednym przypadku otwierało to pole do kokieteryjnych gestów i zachowań.

43 L. Kropiński, *Do Dionizego Książczyna...*, s. 63.

44 I. Nosarzewski, *Miłość i przeszkody*, w: *Z kręgu...*, s. 178.

45 L. Kropiński, *Odpowiedź Matuszewicza z Sieniawy*, w: *Z kręgu...*, s. 92. Zob. też J.M. Fredro, *Lubić. Kochać*, w: *Z kręgu...*, s. 226.

46 L. Kropiński, *Do przyjaciół*, w: *Z kręgu...*, s. 65.

47 Zob. A. Aleksandrowicz, „Błękitne soboty” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1974, t. 65, nr 3, s. 3–36.

Definiując „smutek”, „żał” i „rozpacz”, Kropiński nie omieszcza wywołać damy swego serca: „Malwino! Widziałem cię w Smutku, patrzę na ciebie w Żalu”<sup>48</sup>. Wirtemberska zaś dokonuje etykietalnej pochwały zgromadzonego towarzystwa, jak i formy afektywnej autoprezentacji, kiedy przy okazji *Obojętności. Niedbałości. Oziębłości* deklaruje: „Obojętność przyjaciół życie by moje struła”<sup>49</sup>. Synonimy uprawiane w salonie błękitnym wpisywały się w konwencję galanteryjnej rozmowy o uczuciach, były przy tym utrzymane w ryzach etykiety i dobrego smaku. Ten dobry smak obowiązujący w salonie nie dozwalał łatwo przechodzić do egzaltacji i wynurzeń nazbyt intymnych; dopuszczał jednak wyznania formułowane „mimochodem”, wyrażenia omowne i niedomówienia.

Znamienne, że właśnie miłość i przyjaźń szczególnie zajmują konwersantów i poetów, a więc uczucia „odpowiedzialne” za gromadzenie osób na sobotnich spotkaniach, cyteryjskim cyplu puławian. Inaczej niż miłość sentymentalna oraz romantyczna – miłość cyteryjska łączy grupę osób<sup>50</sup>. Ireland zauważył, że rokokowy model miłości jest w istocie modelem afektu zbiorowego, jak gdyby wszyscy znajdowali się w tym samym obłoczku „miłościoprzyjaźni”: „Watteau, proposing an ideal that subordinates individual passions to collective harmony, situates his groups outside the more intimate spaces featured by later Rococo artists”<sup>51</sup>. Wyznania czynione wobec wszystkich członków koterii są amortyzowane przez obyczajowe *decorum*. U Fredry pojawia się motyw zaslonienia miłości „welumem Przyjaźni”<sup>52</sup>. Afekty są przeżywane wspólnie: poetyckie wyrazy smutku, nadziei, szczęścia, a także deklaracje miłości i przyjaźni konsolidują rokokową koterię. Jak twierdził Saisselin: „The happiness of the Rococo was also one of sociability”<sup>53</sup>.

W grze w synonimy, jak i w innych odmianach literatury cyteryjskiej, przewija się ton smutku powodowanego zawodem miłosnym. Fredro skarży się na „miłość płochą” w *Napisie położonym pod sylwetką Haliny 12 kwietnia w Warszawie 1808* oraz w *Miłości stałej*<sup>54</sup>. Nosarzewski narzeka: „Rzadko się miłość ze Stałością godzi!”. Z tklwym rozczuleniem przywołuje cnotliwą miłość Tadeusz Matuszewicz (Matuszewicz) następującymi słowami smutnego Kupidyna:

48 L. Kropiński, *Smutek. Żal. Rozpacz*, w: *Z kregu...*, s. 220.

49 M. Wirtemberska, *Obojętność. Niedbałość. Oziębłość*, w: *Z kregu...*, s. 213.

50 Zob. A. Aleksandrowicz, „Błękitne soboty”..., s. 6.

51 K. Ireland, „*Cythera regained*”?..., s. 38.

52 J.M. Fredro, *Miłość i Obojętność*, w: *Z kregu...*, s. 177.

53 R. Saisselin, *The Rococo as a Dream of Happiness*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” 1960 (Winter), t. 19, nr 2, s. 147.

54 J.M. Fredro, *Miłość stała*, w: *Z kregu...*, s. 149.

» Nie tak bywało przed laty,  
 Kiedy panował wiek złoty:  
 Bez ciernia wzrastały kwiaty,  
 Bez trosk płynęły pieszczoty!  
 Nie znały chmur dni pogodne!  
 A przez ponęty wzajemne  
 Niecąc tkliwości wzajemne  
 I serca spajając zgodne  
 Byłem pobudką razem i nadgrodą Cnoty<sup>55</sup>.

Jednak wizja takiego szczęścia – stałej miłości – ma w sobie coś z bańki mydlanej, bladego obłoczku, który rozmyłby się od razu, gdy tylko ktoś próbowałby tę wizję urzeczywistnić. Literatura rokokowa – i szerzej: cała kultura rokoka – jest obietnicą szczęścia, lecz obietnicą nie do spełnienia, mirażem ewokowanym dla przyjemności i ze świadomością, że do realizacji takiego szczęścia nie należy dążyć:

» Nieraz zachwięję się w kroku,  
 Pijany wdziękiem jej wzroku,  
 Nieraz lecę wpółschylony,  
 Gdy słyszę głos jej pieszczony,  
 Ale się wstrzymam i w porę  
 Skrę gaszę, nim płomień gore<sup>56</sup>.

Rokoko napawa się rozkoszą słodkich wyobrażeń, kreuje wizję szczęśliwej miłości, nie przestępując jednak progu literackiej iluzji i towarzyskiej zabawy. Saisselin pisał o Watteau i Marivaux: „Their idea of love was too a dream, a flight from the real [...]”<sup>57</sup>. W sztuce i poezji rokokowej występuje wyłącznie marzenie o stałej miłości, podczas gdy towarzystwo – w swoich literackich zabawach i w kokieteryjnych gestach – jest zajęte miłością przelotną. Żeby pozostać na Cyterze, nie można wcielać ideału w życie; należy rozkoszować się chwilą przyjemności oraz wyłącznie ułudą trwałego szczęścia.

» Bądź jeszcze chwilę wytrwała,  
 Odmiany jesteśmy dzieci:

55 T. Matuszewicz, *Miłość i Smutek*, w: *Z kręgu...*, s. 197.

56 L. Kropiński, *Odpowiedź Matuszewicza z Sieniawy*, w: *Z kręgu...*, s. 92.

57 R. Saisselin, *The Rococo as a Dream...*, s. 149.

Miłość z Czasem przyleciała,  
Miłość z Czasem i poleci<sup>58</sup>.

Kropiński – niezależnie od jego realnego uczucia wobec Wirtemberskiej – w konwencjonalnej erotycznej poezji rokokowej pisze o „Żartach niewinnych”, „okrasach Wdzięków”, „miłych Przekorach” i „wdzięcznych Uśmiechach”<sup>59</sup>. Słodczy poezji cyteryjskiej polega na przecuciu i przedsmaku szczęścia. W rokokowych enklawach aranżuje się zabawy i gry gwarantujące zmysłowe, emocjonalne poruszenie, związane z bliskim, lecz *de facto* nieosiągalnym celem. W ramach cyteryjskiej gry miłosnej poeta żali się na nieczułość kochanki; w istocie jednak *volens volens* godzi się na odgrywanie przez nią roli „obojętnej Lucyny”. Role zakochanego i adorowanej są wprost rolami<sup>60</sup>. Oczywiście nie wyklucza to sytuacji, w której w rolę zakochanego wcieli się ktoś istotnie zakochany, nie jest to wszakże warunek gry. Wszystko jest nastrojone – podobnie jak u Watteau – na ton jakiegoś wyczekiwania i rozmarzenia.

#### CYTERYJSKA WIZJA ŚWIATA I CZŁOWIEKA. KONKLUZJA

Poezja uprawiana w kręgu Marii Wirtemberskiej ukazuje świat ocalonych wartości, „naturalnych” relacji międzyludzkich i wyłącznie pozytywnych afektów. Wyizolowana przestrzeń Cytery puławskiej staje się azylem miłości, przyjaźni i zminiaturyzowanego szczęścia. Toposy bujnej, otulającej, kojącej przyrody sprawiają wrażenie „bycia gdzie indziej”, oddalenia od zgiełkliwego świata. Problemy rzeczywistości zewnętrznej są rozwiązane lub wyhamowane: kraj po rozbiorach można odtworzyć w miniaturze. Rozbite społeczeństwo zostaje zastąpione przyjacielską społecznością. Jedynym dysonansem odczuwalnym na wyspie staje się nieodwzajemniony afekt Malwiny, Haliny lub Lucyny – nieszczęście wagi lekkiej, które ponadto można obrócić w wizję szczęśliwej pogoni za umykającym płochym motylem. Szczęście co prawda jest ułudą, lecz za przyjemnymi chimerami należy podążać<sup>61</sup>.

58 L. Kropiński, *Czas do Malwiny*, w: *Z kręgu...*, s. 121.

59 Idem, *Do Matuszewicza z Łańcuta do Sieniawy*, w: *Z kręgu...*, s. 102.

60 „[...] wysiłek artystyczny poetów rokoka szedł nie w kierunku odtworzenia procesu przeżycia wewnętrznego lecz tylko jego zewnętrznych, niejako wizualnych objawów, co w erotyce wiąże się ze sprowadzaniem jej funkcji do flirtu i sytuacji bardziej wyimaginowanych niż rzeczywiście przeżytych” (E. Rabowicz, *Polskie rokoko literackie*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1969, nr 2, s. 80).

61 „[...] Wirtemberska pisała często, że szczęście jest tylko chimera (*le bonheur n'est donc que chimère*), nawet kazała sporządzić statuetkę mającą symbolizować najlepiej jej dewizę życiową” (A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, s. 150).

Świadomość, że opisuje się jedynie fantazyjny świat, nie umniejsza atrakcyjności tego świata. W malarstwie, w poezji, w towarzyskich rozrywkach koterii rokokowych świadomie wytwarza się odseparowane od świata – jak na obrazach Watteau – efemeryczne przestrzenie ziemskiego szczęścia. Rozkoszne mirażę giną jak „bladawy obłoczek, kiedy zefiry nań dmuchną”. W *Marzeniu moim w chorobie* Fredro nie skarży się przecieź, że sen był tylko snem, lecz że ów uwalniający od surowej rzeczywistości sen nie trwał dłużej: „O, czemuż w tym błędzie zostać/ Na dłużej w stanie nie byłam!”<sup>62</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Niemcewicz J.U., *Puławy*, wyd. J. Kallenbach, Brody 1907.

Reklewski W., *Pienia wiejskie*, wyd. J. Snopek, Warszawa 2007.

*Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, teksty z rękopisów wybrała, opracowała i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

#### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Aleksandrowicz A., „Błękitne soboty” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1974, t. 65, nr 3.

*Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.

*Maria Wirtemberska w Puławach*, w: *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, teksty z rękopisów wybrała, opracowała i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

*Puławy – środowisko kulturalne i literackie (wiek XVIII–XIX)*, w: *Puławy. Materiały z sesji popularyzatorskiej*, red. Z. Hirsz, A. Zagórska-Czarnecka, Lublin 1964.

Dembowski L., *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1902.

Dębicki L., *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. 4, Lwów 1888.

Frączyk T., *Puławy w życiu i twórczości Ludwika Kropińskiego*, „Rocznik Komisji Historyczno-Literackiej” 1964, t. 2.

Hatzfeld H., *The Rococo. Eroticism, Wit, and Elegance in European Literature*, New York 1972.

Hazard P., *La pensée européenne au XVIIIe siècle*, Paris 1979.

Ireland K., „Cythera Regained”? *The Rococo Revival in European Literature and the Arts, 1830–1910*, Madison 2006.

Jurkowska H., *Pamięć sentymentalna*, Warszawa 2014.

Kamionka-Straszakowa J., *Nasz naród jak larwa. Studia z literatury i obyczajów doby romantyzmu*, Warszawa 1974.

Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, Warszawa 1975.

Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 1, przedm. A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, wstęp edytorski i oprac. M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972.

Kufel S., *Rokoko*, Zielona Góra 2017.

62 J.M. Fredro, *Marzenie moje w chorobie*, w: *Z kręgu...*, s. 152.

- Libera Z., *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969.
- Minguet Ph., *Esthétique du Rococo*, Paris 1979.
- Poe G., *The Rococo and Eighteenth-Century French Literature. A Study through Marivaux's Theater*, New York 1987.
- Potocki L., *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876.
- Rabowicz E., *Polskie rokoko literackie*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1969, nr 2.
- Saisselin R., *The Rococo as a Dream of Happiness*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” 1960 (Winter), t. 19, nr 2.
- Stamm I.S., *German Literary Rococo*, „The Germanic Review” 1961, t. 36, nr 3.
- Weisgerber J., *Les masques fragiles. Esthétique et formes de la littérature rococo*, Lausanne 1991.

**SŁOWA KLUCZE:** rokoko, Puławy, Cytera, Maria Wirtemberska, izolacja

## ROCOCO. ISOLATION AND SANCTUARY. ON CYTHEREAN POETRY OF THE ‘MARIA WIRTEMBERSKA CIRCLE’

The article relates to the part of the work by poets of the Puławy circle, which can be defined as Cytherean poetry: poetry devoted to love and friendship, presenting subtle transitional stages of amorous and friendly emotions, and kept within the Rococo style of dreaming about love. The author of the article is interested in this poetry’s evocation of a sense of isolation. In many works by the Puławy circle, one can observe a creation of space separated from the rest of the world, and a recurrent realisation of the love island topos. An island is a separate space, in which a different type of human relationship can be established, and in which some social norms cease to hold (the French word *l’isle* contains the same root as the word *l’isolation*). Puławy’s Cythera becomes a sanctuary of emotions, as if in the masterpiece *L'embarquement pour Cythère* by Watteau. Literary texts by the Puławy circle reflect the nature of the Czartoryscy residence as having a ‘tone, ways, customs, feelings, imaginings... separate and specific only to itself... It was Polish Paphos, or Cythera’ (K. Koźmian). Themes of isolation and sanctuary, characteristic of Cytherean poetry, cumulate in works collected in the anthology *Z kręgu Marii Wirtemberskiej* [*From the Circle of Maria Wirtemberska*].

**KEY WORDS:** Rococo, Puławy, Cythera, Maria Wirtemberska, isolation